Nr. 256 Kraków, środa 7 listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Odpowiedź na „wyjaśnienia“ posła Wł. Jaworskiego.

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie; narady posłów. — Wkroczenie do Ampezzo.

Usprawiedliwianie się posła dra Jaworskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Uprzejmie upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia faktów, omówionych w artykule p. Ignacego Daszyńskiego, posła do Rady państwa, pt. „Sprawozdanie“.

1. Artykuł twierdzi, że w lipcu udało mi się unicestwić deputacyę Koła polskiego do ministra hr. Czernina. Byłem zdania, że bez zasięgnięcia opinii Rady Stanu, która wówczas wyłącznie wykonywała opiekę nad Legionami, nie wolno Kołu polskiemu interweniować w żadnej sprawie legionowej. Gdy wskutek tego mojego stanowiska Prezydyum Koła polskiego uprosiło obecnego na tem posiedzeniu hr. Ronikiera, aby zapytał w tej kwestyi Radę Stanu o zdanie, a on to zaraz uskutecznił, nadszedł list od Wicemarszałka Pomorskiego do Prezesa Koła dra Łazarskiego, mnie udzielony w odpisie, w którym interwencya Koła uznaną została za niepożądaną.

2. Artykuł twierdzi, że 6 sierpnia, ja i sześciu moich przyjaciół głosowaliśmy przeciw żądaniu uwolnienia jeńców wojennych ze Szczypiórna i Benjaminowa. Głosowaliśmy tego dnia za żądaniem uwolnienia jeńców wojennych ze Szczypiórna i Benjaminowa, ale w tej formie, że domagaliśmy się, aby Koło polskie poparło odnośne uchwały Rady Stanu. Dotyczące wnioski, postawione imieniem grupy konserwatywnej przez ks. A. Lubomirskiego, były ogłoszone w dziennikach swego czasu.

3. Dnia 12 września otrzymał poseł Daszyński list od hr. Czernina, z którego wynikało, że oprócz Koła polskiego, interweniuje osobno bez porozumienia z Kołem, Wiceprezes N. K. N.

Według układu między Kołem polskiem a N. K. N. zawartego dnia 18 marca 1916 r. wszystkie sprawy legionowe należały do N. K. N. — W szczególności wyraźnie w układzie tym postanowiono, że do kompetencyi N. K. N. należy samoistne porozumiewanie się z rządem i z Naczelną Komendą Armii w sprawach legionowych. Od chwili przeto powrotu Legionów do Galicyi w pierwszych dniach września b. r. nie tylko wolno mi było, ale miałem obowiązek interweniować w sprawach legionowych u Rządu. Ten stan stwierdza list hr. Czernina do posła Daszyńskiego.

4. Wnioski posła Moraczewskiego, uchwalone przez Koło polskie dnia 26 września jednogłośnie, uchwalone zostały pod nieobecność wszystkich posłów konserwatywnych.

5. Artykuł twierdzi, że dnia 18 października deputacya Koła u hr. Czernina przekonała się, iż poza plecami Koła i bez jego wiedzy odbywały się interwencye, niewiadomo czyje, w sprawie Legionów i że stwierdzić można było w tych interwencyach bez wszelkiej wątpliwości mój udział. Stwierdzam, że na podstawie powołanego wyżej układu między Kołem Polskiem a N. K. N. z dnia 18 marca 1916 r. nietylko wolno mi było samoistnie porozumiewać się z Rządem, ale miałem do tego obowiązek. I tak też czyniłem, wypowiadając moje zdanie, bo do wypowiedzenia go miałem prawo i obowiązek. Tak samo miałem na podstawie powyższego układu prawo samoistnie żądać ustępstw u sfer miarodajnych, chociażby Koło polskie ich nie żądało.

6. Artykuł twierdzi, że w interwencyach moich u Rządu byłem prawdopodobnie przeciw abolicyi spraw karnych w Przemyślu i podnosi, że 24 października uchwaliło Koło rezolucyę w sprawie tej abolicyi, tym razem przy udziale konserwatystów, ale pod moją nieobecność. Nie znam tekstu uchwały Koła z dnia 24 października, jeżeli jednak odnosiła się do abolicyi postępowania karnego przeciwko znacznej liczbie oficerów i żołnierzy w Przemyślu, to byłbym za tym wnioskiem tem bardziej głosował, że postawiła go od siebie w Naczelnej Komendzie Armii, o wiele wcześniej Komenda Legionów.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Władysław Leopold Jaworski.

* * *

Usprawiedliwianie się posła dra Jaworskiego w sprawie działania przeciw Kołu polskiemu jest pełne nieścisłości, które u b. wiceprezesa N. K. N. rażą i świadczą o samowolnem partyjnem postępowaniu człowieka, który był kiedyś powołany do przewodniczenia instytucyi narodowej.

Albowiem

1. W lipcu p. Jaworski faktycznie unicestwił deputacyę Koła do hr. Czernina, która miała na celu zażegnanie ciężkiego kryzysu w Legionach, a wcale nie osłabiała jakiejkolwiek kompetencyi T. Rady Stanu. Było to tak jasne, że po owem wmieszaniu się jakiegoś prywatnego człowieka hr. Ronikiera, o którym pisze p. Jaworski, deputacya udała się jednak dnia 4 sierpnia do hr. Czernina za zgodą konserwatystów. P. Jaworski zdołał jednak sprawę przewlec. Kryzys wybuchł.

2. P. Jaworski i sześciu jego współpartyjników głosowali **przeciw** wnioskowi o interwencyę Koła u hr. Czernina, celem uwolnienia legionistów ze Szczypiórna, chociaż T. R. S. była za uwolnieniem i przeznaczyła ostentacyjnie większą kwotę na internowanych.

3. Dnia 15 października złożył wreszcie p. Jaworski swój „cierniowy“ urząd wiceprezesa NKN., a w wigilię dnia 18 października był u p. barona Andriana w sprawie Legionów, natomiast dnia 18 października nie chciał wziąć udziału w urzędowej deputacyi Koła, bo się z nią nie zgadzał. Był w Wiedniu, był sam u bar. Andriana, a z deputacyą pójść nie chciał.

4. P. Jaworski twierdzi dalej, że nie zna uchwały Koła z 24 paźdz. o abolicyi, ale byłby głosował za tym wnioskiem, bo wcześniej postawiła go od siebie Komenda Legionów. Dziwny to wiceprezes NKN. i wódz konserwatywny, który w dniu 3 listopada nie zna uchwały Koła z 24 października! A co do wniosku Komendy Legionów, to żądała ona „amnestyi“, a potem takiego traktowania podsądnych, że każdy z nich wolałby siedzieć lata w więzieniu. P. Jaworski o tem wie i ma odwagę powoływać się na wniosek Komendy Legionów. Tu należy zarzucić p. Jaworskiemu złą wolę.

5. T. Rada Stanu (patrz „N. Ref.“ z 27 sierpnia b. r.) ustąpiła, bo „wysłanie Legionów na front bez zapytania i bez wiedzy Rady Stanu, wytwarza dla niej położenie niemożliwe“... Interwencya N. K. N. z p. Jaworskim na czele, domagała się we wrześniu wysłania Legionów na front, na co się N. K. A. zgodziła.

Na podstawie tych danych, w których zajmuję się tylko częścią zarzutów przeciw p. Jaworskiemu, może każdy Polak wyrobić sobie zdanie o członku Koła polskiego, p. Jaworskim. Może Koło polskie zechce wreszcie bliżej zająć się tym swoim członkiem?

Ignacy Daszyński.

Interpelacye socyalistyczne w Izbie.

Wiedeń, 6 listopada.

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 6 b. m. wniósł poseł **Klemensiewicz** następujące interpelacye:

1. W sprawie **upośledzenia języka polskiego** przez austryackie władze wojskowe w stosunku do polskiej ludności.

2. W sprawie **prowokacyjnego zachowania się por. Tkaczyka**, komendanta wojskowego z Brzeszcz, który zupełnie bez powodu odmówił delegacyi górników jednodniowego urlopu na niedzielę dn. 4 b. m. na konferencyę górników Zagłębia Chrzanowskiego do Trzebini.

3. W sprawie **znęcania się nad robotnikami** fabryki wagonów w Sanoku ze strony sierżanta Sokołowskiego.

4. W sprawie **stosunków pocztowych w Galicyi**, skutkiem czego giną liczne przesyłki tygodnika „Prawo Ludu“.

5. W sprawie nienormalnych stosunków **komisyi zasiłkowej w Chrzanowie**, skutkiem czego liczne rzesze robotnicze są bardzo pokrzywdzone.

Zwycięstwa we Włoszech a pokój.

Aneksyoniści przy pracy.

Wielkie sukcesy armii austro-niemieckiej spotęgowały zabiegi i nadzieje aneksyonistów.

wszechniemców, którzy obecnie i w Austryi **rozwijają gorączkową działalność.**

Zwycięstwa nad Włochami mogłyby wpłynąć na przyspieszenie pokoju demonstrując koalicyi trudność zbrojnego zwycięstwa nad państwami centralnemi i skłaniając do zaniechania warunków przesadnych. Jednakowoż akcya wszechniemieckich aneksyonistów, starających się wyzyskać zwycięstwa dla rewizyi bezaneksyjnych celów pokojowych, zaostrzenia warunków państw centralnych i dla dalszego prowadzenia wojny, może wpłynąć na przedłużenie wojnie.

Oto wychodząca w Niemczech „D. Tagesztg." oświadcza, że Austrya nie ma dość zrozumienia dla celów wojennych Niemiec i wyraża nadzieję, że ofenzywa przeciw Włochom rozpocznie erę nowych celów wojennych. Niedawno kupiony przez aneksyonistyczny ciężki przemysł berliński „Lokalanzeiger" przypuszcza, że hr. Czernin po sukcesach obecnej ofenzywy podda rewizyi swoje cele wojenne i t. d. Słowem aneksyoniści w Niemczech starają się wywrzeć wszystkiemi siłami **wpływ na politykę Austryi.** Jakie przytem wprawiane są w ruch siły, dokładnie nie znamy. Jednakowoż widzimy, iż w Austryi aneksyoniści wszechniemieccy wszczęli nawet **akcyę zgromadzeniową** celem nacisku na politykę rządową. Na niedzielnem zgromadzeniu wiedeńskiem w „Muenchner Hof" mowcy wskazywali, iż **program porozumienia byłby największem nieszczęściem,** podkreślając oczywiście jednocześnie, iż przymierze Austryi z Niemcami winno doprowadzić do zupełnej, hegemonii Niemców w Austryi...

Wielki przemysł (i wielka lichwa!) pracuje gorączkowo nad udaremnieniem pokoju. **Masy pracujące winny mu energicznie przeciwstawić swe hasło pokojowe!**

Poseł Jaworski, a jego organ.

Próba zestawienia.

Bezimienne wydawnictwo, załatwiające polemiki i propagandę enkaenową, t. z. „Przegląd polityczny", reagując w Nr 4 na wzmianki o liście hr. Czernina do posła Daszyńskiego, wskazywał na „niezręczność" tego „kłamstwa", gdyż prof. Jaworski **„od początku lipca do dnia dzisiejszego"** (ów „Przegląd Pol." nosi datę 8 października) **ani u hr. Czernina nie był, ani żadnego pisma do niego nie wnosił."**

Tyle „Przegląd Polityczny", konstruujący nawet dokładne alibi posła Jaworskiego — z wyliczeniem kiedy był na kuracyi w Krynicy, kiedy w Krakowie, kiedy w Niwiskach...

W dalszym wywodzie, mającym jeszcze bardziej „publicznie przygwoździć kłamstwa", wyjaśniono, iż pacyent krynicki stykał się w wymienionym okresie czasu tylko z hr. A. Tarnowskim i pułkownikiem sztabu gen. Paiczem.

W odpowiedzi zaś prof. Jaworskiego, ułożonej punkt po punkcie na odnośne ustępy sprawozdania posła Daszyńskiego, czytamy pod punktem trzecim: **„Dn. 12 września** otrzymał poseł Daszyński list od hr. Czernina, z którego wynikało, że oprócz Koła polskiego interweniuje osobno bez porozumienia z Kołem — wicepr. N. K. N." Poseł Jaworski, powołując się na umowę z marca 1916 (poprawda, gdy N. K. N. nie był jeszcze dogorywającym rozbitkiem) powiada: „Od chwili przeto powrotu Legionów do Galicyi **w pierwszych dniach września** nie tylko wolno było, ale miałem obowiązek **interweniować w sprawach Legionowych u rządu. Ten stan stwierdza list hr. Czernina do posła Daszyńskiego.** Te „interwencye" kontynuował pos. Jaworski i... po swojej dymisyi w N. K. N.

„Przegląd Polityczny" ma tak dalece charakter przybocznego organu posła Jaworskiego, że ta rozbieżność wymaga chyba jeszcze jednego wyjaśnienia...

A może wszystko wyjaśniłoby się odrazu, gdyby przyjąć, że pos. Jaworski, choć dziś szumnie powołuje się na przywilej N. K. N-owy — skłaniał się do akcyi nie z podniesioną przyłbicą, lecz owszem „zawoalowanej" i że te „misterności" rozwiało jedno „Eben" hr. Czernina.

Z tą chwilą i wywody „Przeglądu Politycznego" stały się pozycyą nie do utrzymania...

Na widowni wojny.

Druga faza ofenzywy austro-niemieckiej.

Z przekroczeniem Tagliamento, o którym doniosły ostatnie komunikaty, rozpoczęła się druga faza operacyi ofenzywnych wojsk sprzymierzonych. Już w sobotę w południe sforsowano przejście przez rzekę w obszarze Gemony, na południe od Osoppo, a walki ostatnie toczą się już na szerokim froncie na zachodnim brzegu rzeki, gdzie sprzymierzeni zyskali już na terenie i w dalszym ciągu napierają na wstrzymujących pochód Włochów. Upadek ufortyfikowanego obozu Gemony zadecydował zresztą — co poprzednio donosiliśmy — o całym włoskim froncie nad Tagliamento: bezpośrednia skutkiem tego groźba przerzucenia wojsk na lewą flankę armii włoskiej wraz z równorzędnymi operacyami armii Krobatina w obszarze górnego Tagliamento — co rzeczywiście nastąpiło — czyniła najsilniejszy opór włoski nad średnim i dolnym biegem rzeki tylko czasowym. Obecnie pewne jest, że **wojska włoskie rozpoczną odwrót na Piave,** gdzie wespół z przybyłymi już korpusami pomocniczymi Francuzów i Anglików będą bronić wspaniałej „królowej mórz" — Wenecyi. O ile z jednej strony linia ta jest dogodniejsza od linii Tagliamento, ponieważ jest o wiele krótszą, o tyle z drugiej strony przełożenie frontu na linię Piavy zmusi Włochów **do opróżnienia frontu Dolomitów,** którym to faktem także cały zachodni brzeg Piave musiałby być oddany przynajmniej aż po miasto Feltra.

Dotychczas usuwają się z pod wiadomości szczegóły operacyi armii Krobatina, wiadome tylko, że rozwijają się one pomyślnie w dorzeczu górnego Tagliamento i że wpływ ich oddziaływa już na front włoski na zachód od Ploecken i że **front Dolomitów poczyna się chwiać.** Ewentualny atak austryackiej armii tyrolskiej może ułatwić jego zapadnięcie się aż po płaskowyż Assiago—Arsiero, a wówczas tylko rzeka Brenta mogłaby stanowić linię obronną armii włoskiej, co oczywiście oznaczałoby **wydanie Wenecyi bez walki.**

Położenie zatem militarne Włochów nie poprawiło się dotąd wcale. Dotychczas utracili już **koło 4200 km. kw. własnej ziemi,** a obecnie nasuwa się konieczność bolesnej ofiary z nowej wielkiej połaci terytoryum aż po Piave, co zdwoiłoby zysk terenowy sprzymierzonych. Pomoc sojuszników przychodzi za późno. Wojska francusko-angielskie prawdopodobnie dopiero nad Piave będą mogły podjąć akcyę wojenną.

Tymczasem władze starają się podnieść nastrój ludności obietnicami w wydatną pomoc koalicyi, powoływaniem się na ostatnie sukcesy Francuzów i przez wydawanie proklamacyi, w której wzywają, aby w godzinie niebezpieczeństwa poniechano politycznych sporów i utworzono zwartą jedność. Według korespondencyi „Timesów" z Medyolanu tłumy ludności witały w mieście owacyjnie pułki z Genui i Novary, które biły się ofiarnie, osłaniając odwrót armii. Burmistrzowie Genui, Verony, Turynu i Piacenzy wysłali do Cadorny telegramy, wyrażające zaufanie i wdzięczność. W Padwie wydany manifest do ludności podpisali także socyaliści.

Wycofanie frontu niemieckiego z Chemin des Dames.

Równocześnie prawie — bo 23 października — z ofenzywą na Włochy, rozpoczęła się wielka działalność bojowa na froncie zachodnim, podjęta tym razem przez Francuzów na stanowiska niemieckie w odcinku Laon, uwieńczona wcale znacznym sukcesem. Francuzi w kierunku półn. wschodnim na Laon wtargnęli do linii niemieckich, zdobyli front Malmaison i dotarli do Chavignon, wobec czego Niemcy cofnęli swoje pozycye poza kanał Aisne—Oise. W ten sposób zrobiony został wyłom od zachodu w stanowiskach niemieckich na umocnionym grzbiecie górskim Chemin des Dames; kierownictwo niemieckie uznało zatem za stosowne opróżnić cały pas górski na długości — jak podaje komunikat francuski — 20 km. od Froidemont aż na wschód od Craonne, na którym wojska niemieckie trzymały się przez ostatnie 6 miesięcy, t. j. od 16 kwietnia do 2 października. Według komunikatu z 3 b. m. posunęli się Francuzi między kanałem Oisy a okolicą Corbeny i zajęli na całym froncie południowy brzeg rzeki Ailette. Laon, ważny punkt węzłowy, znajduje się pod ogniem dział francuskich. Wśród zdobytego od 23 października sprzętu wojennego — według tegoż biuletynu — naliczono 200 dział ciężkich i polowych, 222 dział okopowych i 720 karabinów maszynowych, a za czas ofenzywnych działań od 23—27 październik wzięto 11.257 jeńców.

Klęska aprowizacyjna w Krakowie.

Konferencya poselska.

Wczoraj w południe odbyła się w prezydyum miasta konferencya parlamentarnych posłów krakowskich w sprawie katastrofy aprowizacyjnej w Krakowie. Uchwalono, ażeby posłowie krakowscy udali się do bawiącego w Wiedniu namiestnika hr. Huyna, oraz do ministra żywnościowego, gen. Hoefera i zażądali od niego **bezzwłocznej dostawy przypadającego na Kraków kontyngentu** mąki na chleb i do rozdziału między konsumentów.

Rozdział **węgla** krajowego i pruskiego winien odbywać się przy współudziale gminy krakowskiej, a rozporządzenie wykonawcze w sprawie rejonowej sprzedaży węgla i kart węglowych winno być bezzwłocznie wydane. Równocześnie mają posłowie zażądać, ażeby gminie krakowskiej przydzielono pewną ilość **węgla na zapas** ze względu na ewentualne przeszkody transportowe.

Równocześnie mają posłowie krakowscy upomnieć się u namiestnika hr. Huyna, ażeby skonfiskowane w Krakowie towary, które kupcy wycofali z obrotu handlowego, były przy współudziale gminy **sprzedawane w mieście między miejscową ludność, a nie wywożone poza granice Galicyi, jak to dotąd się dzieje.**

Dalsza konferencya poselska odbędzie się w najbliższą **sobotę** w magistracie krakowskim w tych samych sprawach.

Brak węgla.

Obecnie na 36.683 rodzin w Krakowie około 10.000 partyj jest zaopatrzonych w węgiel dostatecznie, 10.000 partyj połowicznie na przeciąg 2—3 miesięcy, a **16.000 rodzin niema żadnych zapasów węgla.**

Gmina nie mogła dotąd zaopatrzyć szkół i urzędów, oraz kuchni wojennych i nie ma żadnych zapasów węgla.

Brak mąki i chleba.

W dniu wczorajszym otrzymał zarząd miasta Krakowa pięć wagonów mąki, która z biedą wystarczy na chleb na dwa dni. Równocześnie jednak brakuje zupełnie mąki do gotowania.

W piątek ubiegły upłynęły dwa tygodnie od dnia, w którym Krakowianie otrzymali poraz ostatni mąkę do gotowania!

Sytuacya aprowizacyjna w Galicyi, zwłaszcza w Krakowie jest rozpaczliwa. Ludność zrozpaczona woła o szybką i energiczną interwencyę poselską!

Wkroczenie do Ampezzo.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą w południe:

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem nasze wojska wśród radości mieszkańców weszły do Cortina d'Ampezzo. (Ampezza leży nad Tagliamento (górny bieg) na południe od granicy karyntyjskiej i przełęczy Ploecken. Red.).

KRONIKA.

Kto to pisze? W wiedeńskiej „Arbeiterztg." zajętej przez tygodnie całe sporem między swoimi „radykałami" a „oportunistami" (do których mają należeć wszyscy niemal znani towarzysze niemiecko-austryaccy) pojawiła się korespondencya z Krakowa z dnia 27 października, gdzie z wielkim zapałem donosi się o „wielkiej większości" za tem, żeby posłowie polscy nie pozostawali w Kole polskiem. Otóż nie wdając się w rozprawy z owym korespondentem, stwierdzamy, że przewodniczący owego zgromadzenia ogłosił, iż za wnioskiem było 12 głosów, przeciw 9. I takie to zgromadzenie (na którem było 2 ludzi nie należących do partyi) ogłasza się jako miarodajne!

Szczytem haniebnej już wprost taktyki jest w tejże korespondencyi napaść na tow. posła Liebermanna, pełna niegodziwych fałszów i ubrana kłamliwemi wiadomościami, czerpanemi z prasy brukowej i z „Reichspost". Napaść tę odparliśmy w dwóch artykułach. Jeżeli **takimi** sposobami będzie się wprowadzał w świat nieznany nam korespondent, możemy go zapewnić, że pogarda uczciwych robotników krakowskich go nie minie.

Sprzedaż świec. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że na listopad b. r. **zwiększa racyę świec** dla gospodarstw domowych i podnajemców, zajmujących oddzielne mieszkanie, z 6 deka na 12.5 miesięcznie. Zarazem dla właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych (kategorya C) podwyża się racyę nafty z 3 litrów na 4 litry miesięcznie.

Brak cukru i sacharyny od trzech tygodni przybrał w mieście ogromne rozmiary. Przedsiębiorstwem gospodnio-szynkarskim odmówiono przydziału przypadających zapasów i przyrzeczono, że około 20 grudnia otrzymają pewną ilość cukru i sacharyny. Goście, chcący tedy pić kawę lub herbatę w kawiarniach, będą musieli ze sobą przynosić cukier lub sacharynę, jeżeli ją posiadają.

Oszczercom w odpowiedzi.

Z głosów prasy o Szczypiórnie. — Zła wola. — Kto prowadzi robotę prowokacyjną? — Kryty sztych przeciw Radzie regencyjnej.

Powtórzywszy za relacyą, u nas podaną, autentyczny opis zajść w Szczypiórnie — dodaje od siebie „Kuryer Lwowski“ (Nr 515) pod adresem oszczerców:

„Czy potworne oskarżenie żołnierza polskiego o bratobójstwo — mogło wypłynąć z lekkomyślności korespondenta? **Każde pismo polskie, któreby miało przeciw własnym dzieciom wytoczyć oskarżenie i zbrodnię kainową — dziesięć razy by się namyśliło;** działając nawet pod wpływem ślepej nienawiści partyjnej, wahałoby się, czy jej niesprawdzony zarzut nie obróciłby się przeciw niemu samemu.

Ale mamy fakty, świadczące o **złej woli.** — **Oto komunikat komisyi wojskowej b. T. Rady Stanu, służący do wewnętrznego użytku nie mówi wcale o zabitych! Stamtąd zaś czerpano w Krakowie natchnienie do haniebnej sensacyi.**

Stwierdzono, że (wiersz skonfisk. R. Nap.) agitatorzy, jak Sujkowski, Kwapiński, Brzeski — interpretowali uwięzionym w ten sposób, że społeczeństwo odwróciło się od nich, bo ogłoszono Radę reg., nową rotę przysięgi, a oni nie chcą się ugiąć.

Nie dziw, że odcięci od świata, bez gazet itp. mogli w części uwierzyć i zobowiązać się skrycie przed kolegami — bo na spowiedzi — do przysięgi.

Kto miał interes i z jakich pobudek uprawianą była w Szczypiórnie orgia agitacyi tuż przed introdukcyą Rady regencyjnej i poco teraz właśnie nastąpiła ekspedycya po „nawróconych“?

Na to pytanie odpowiada „Dziennik Lubelski“ w Nr 295:

„Kto chciał forsować przysięgę obecnie na starą rotę, gdy nowa ma być stworzoną przez Radę regencyjną — ten działał przeciw interesom narodowym — to jasnym dla opinii społeczeństwa i to jasnym, że **prowokacyjną robotę w Szczypiórnie prowadzą te same czynniki,** które stworzyły przy obcej pomocy polski obóz **jeńców, rozsypały Legiony po wszystkich frontach** — wołają o sąd i rugi, aż dopóki nie pozostaną tylko swoi — tylko słabi, nieodporni, nieprzygotowani na męczeńskie trwanie.

W kołach politycznych w Krakowie panuje przekonanie, że był to **kryty sztych wymierzony przeciw Radzie regencyjnej,** do której nie weszły czynniki, „tworzące wojsko“ za wszelką cenę.

Nie ulega wątpliwości, że chodziło tym skompromitowanym w oczach społeczeństwa panom z N. K. N. i T. Rady Stanu — wykazać, jak na dłoni, że ich duch żywie, że bez interwencyi Rady regencyjnej obejdzie się.“

Projekt konstytucyi Królestwa Polskiego.

Monarchia dziedziczna. — Sejm. — Senat. — Sprawa budżetu. — Prawo obywatelskie.

Komisya sejmowo-konstytucyjna b. Tymcz. Rady Stanu przyjęła po pięciomiesięcznej pracy projekt konstytucyi Królestwa, której plan i główną treść ułożył dr Zygmunt Cybichowski, profesor prawa państwowego w uniwersytecie warszawksim.

Z wywiadu z autorem projektu, zamieszczonego w „Kur. Warsz.“, dowiadujemy się szczegółów układu zaprojektowanej i zaakceptowanej już przez Radę konstytucyi.

Projekt stwierdza więc przedewszystkiem, że **państwo polskie jest niepodległe i ma charakter konstytucyjny,** następuje rozdział o królu, potem o regencyi i opiece, o sejmie, o ministrach, o sądach, o samorządzie, o prawach i obowiązkach obywateli.

Zrazu komisya postanowiła, że **tron polski może objąć tylko mężczyzna,** ale później, nie chcąc utrudniać wyboru dynastyi, komisya **uznała zdolność kobiet do objęcia tronu w razie wygaśnięcia linii męskiej.** Ponieważ jednak w sprawie zdolności sukcesyjnej kobiet obowiązują różne systemy, a wybór odpowiedniego na podstawie zasad abstrakcyjnych nie jest możliwy, komisya **przekazała sprawę pierwszemu sejmowi.**

Naród w postaci sejmu ma wybrać pierwszego króla, ustalić skład dynastyi i porządek dziedziczenia tronu. Tak opiewa artykuł 146.

Sejm Królestwa.

Sejm Królestwa składać się ma z dwu izb: **senatu i izby poselskiej.**

Prawo wyborcze jest: **powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i stosunkowe,** czyli proporcyonalne. Każdy obywatel, mający 25 lat wieku, ma prawo wyborcze, choć nawet czytać i pisać nie umie.

Komisya przyjęła **zasadę trzymandatowych okręgów,** liczących 100—200 tysięcy mieszkańców, tak że **jeden poseł przypada na 60.000 ludności.**

Skład senatu.

Według 47 i 48 artykułów konstytucyi **połowa senatu jest obieralna.** Czwartą część tych senatorów wybierają właściciele większej własności ziemskiej, czwartą organa samorządu wiejskiego. Pozostałą liczbę senatorów z wyboru obierają organa samorządu miejskiego, właściciele większych przedsiębiorstw przemysłowych, właściciele przedsiębiorstw handlowych i wyższe instytucye naukowe — w stosunku: 6 do 5 do 1 do 4.

Drugą połowę senatu stanowią wiryliści i nominaci; wirylistami są: pełnoletni książęta krwi (to znaczy członkowie dynastyi panującej), arcybiskup warszawski, oprócz tego prezydent najwyższego sądu, prezydent najwyższego trybunału administracyjnego i prezes najwyższego w państwie stowarzyszenia naukowego.

Do nominatów należą: biskupi, przedstawiciel duchowieństwa ewangelicko-augburskiego i jeden przedstawiciel duchowieństwa ewangelicko-reformowanego; mianowani przez króla na 10 lat z pośród kandydatów przedstawionych przez różne zrzeszenia, mianowicie czterej mianowani na przedstawienie zreszeń rolników większych i drobnych, trzej: zrzeszeń handlowych i współdzielczych, trzej: zrzeszeń **i związków zawodowych robotniczych,** jeden mianowany na przedstawienie zrzeszeń naukowych.

Na pozostałe krzesła mianowani będą dożywotnio przez króla znawcy spraw państwowych i społecznych, potrzeb nauki i sztuki.

Liczebny skład senatu odpowiadać ma dwom trzecim ustawowej liczby posłów, jeśli np. posłów będzie 200, senatorów będzie 135. **Posłów wybiera się na 5 lat, senatorów na 10 lat,** ale połowa senatorów wybranych ustępuje co 5 lat.

Prerogatywy obu Izb.

Izba poselska rozstrzygać będzie o kierunku polityki państwowej, senat może mieć tylko znaczenie instancyi hamującej. Izba niższa ma przewagę, choć konstytucya wyraźnie sprawy nie reguluje.

Projekt konstytucyi polskiej przyjmuje zasadę, że **pomimo nie uchwalenia budżetu wolno pobierać podatki** ustawowo **wprowadzone i czynić wydatki prawnie uzasadnione,** np. płacić pensye urzędnikom.

Konstytucya przyznaje sejmowi prawo **wyrażania ministrowi nieufności** i wnoszenia w obu izbach **interpelacyi do rządu.**

Jeżeli izba poselska dwiema trzeciemi głosów, lub obie izby prostą większością zażądają ustąpienia ministra, po przeprowadzeniu dyskusyi nad całokształtem jego polityki, **minister składa urząd.**

Prawa obywateli.

Rozdział o prawach i obowiązkach obywateli wylicza tradycyjne prawa i obowiązki obywateli państwa, stanowi, że **wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa,** zabezpiecza nietykalność osoby, jej własności, mieszkania, korespondencyi, swobody wyrażania myśli, stowarzyszania i nauczania, wszystko w granicach ustawy.

Z głosów o Radzie regencyjnej

W „Dzienniku Lubelskim“, jednym z organów lewicy niepodległościowej, znajdujemy następujący artykuł, zatytułowany „Pierwsze kroki“:

Rada regencyjna objęła rządy... Naród z pewnym zniecierpliwieniem oczekiwał tego momentu: bądź co bądź, powstać miała instytucya, pełnić mogąca funkcye reprezentacyi narodowej — chodziło więc wszystkim o odpowiedź na pytanie: jaką będzie ta Rada, jakie będą jej kroki pierwsze. Odpowiedź decydującą w pewnej mierze da dopiero nominacya prezesa ministrów i ukonstytuowanie przezeń gabinetu: powie nam to jasno o linii politycznej, jaką w stosunkach wewnętrznych zamierza sobie zarysować Rada.

Jednak już okoliczności, towarzyszące intromisyi, jak również wypowiedzenia się regentów są pewnego rodzaju wskazówką.

Gdy w Warszawie już zdecydowano datę wprowadzenia na urząd, z Krakowa pisma wciąż sygnalizowały odłożenie intronizacyi: powodem była niezdecydowana sytuacya, wynikająca z dyskusyi na temat ewangelików polskich i Szczypiórny.

Jak nam komunikują, w obu sprawach regenci zajęli wyraźne stanowisko — i dzięki temu nieomal doszło do odłożenia intronizacyi. — Bądź co bądź, sprawa adw. Ręczlewskiego (aresztowanego za polskie stanowisko na zjeździe ewangelickim Red. Nap.) została faktycznie, choć nie formalnie załatwiona po myśli regentów, co zaś do sprawy Szczypiórny, to nie jest złą wróżbą uwolnienie internowanych w Havelbergu członków P. O. W.

Zresztą amnestya w sprawach, rozpatrywanych przez sądy wojskowe, może pozwolić na rozwiązanie bolączki, nie w formie, prawda, najlepszej, ale w każdym razie rozwiązanie. I tu więc regenci faktycznie mogą zwyciężyć...

Nie będziemy poruszać spraw drobniejszych, nie bez znaczenia jednak, jak objęcie Zamku przez Radę — przejdziemy do samej intromisyi.

Naród z całym zadowoleniem przyjąć może do wiadomości przysięgę, złożoną przez regentów: jest ona gwarancyą, że mamy do czynienia z ludźmi, zobowiązanymi w stosunku do narodu. Orędzie Rady regencyjnej wrażenie w kraju zrobi — jest mocne i taktowne.

W przemowieniach pozwolimy sobie podkreślić zwrot ks. Lubomirskiego, „do nieobecnych, rozrzuconych po obczyźnie.“

Mamy wrażenie, że chodzi tu w chwili obecnej o przymusowych emigrantów — od Rady regencyjnej zależy ich powrót i praca: niech Rada umożliwi im powrót, stworzy warunki pracy, które nie pociągałyby za sobą konieczności ofiary.

Ks. arcybiskup uderzył w ton mocny: „Jako pasterz, przez Boga dany kościołowi i narodowi“... W innych warunkach mielibyśmy w tej mierze pewne zastrzeżenia, dziś wolimy takie postawienie sprawy, bo ono czyni regnta niezależnym...

Oto garść wrażeń... .

Pozostajemy przy swoim: lewica tylko przy spełnieniu jej warunków wziąść udział może w pracy z Radą regencyjną, ale w każdym razie wolimy akcenty w działalności, niż to, co cechowało Radę Stanu.

Stanowisko kraju — w rękach Rady regencyjnej, niech baczy więc, by kroki dalsze były mocne i twarde!“

O autonomię Ukrainy.

(Dokończenie).

Według postanowienia Rady Centralnej, mianującej się „organem demokracyi rewolucyjnej wszystkich narodów Ukrainy *)“, tworzony przez nią Sekretaryat Generalny ma być najwyższym organem zarządu Ukrainy, odpowiedzialnym wobec Rady Centralnej i zatwierdzonym przez rząd tymczasowy (petersburski). W skład Sekr. Gen. wchodzi 14 sekretarzy generalnych, a mianowicie: do spraw wewnętrnych, skarbu, wojska, aprowizacyi, agrarnych, sprawiedliwości, oświaty, narodowościowych, handlu, przemysłu, poczty i telegrafu, pracy, komunikacyi, kontroler generalny i pisarz generalny. Przy sekretarzu do spraw narodowościowych mianuje się trzech wicesekretarzy — od Wielkorusów, żydów i Polaków, którzy w sprawach swych narodowości mają prawo referatu i głosu decydującego w Sekr. Gen. — Wszystkie organa rządowe na Ukrainie podlegają władzy Sekr. Gen. Wszystkie stanowiska urzędowe na Ukrainie, o ile nie pochodzą z wyborów, są obsadzone przez Sekr. Gen. Przy rządzie tymczasowym ma być ustanowiony sekretarz stanu do spraw Ukrainy, wyznaczony przez rząd tymczasowy w porozumieniu z Radą Centralną. To są zasadnicze podstawy organizacyi Sekretaryatu, ustalone przez Radę Centralną.

Instrukcya dla Sekr. Gen., wydana przez rząd tymczasowy, znacznie od tych zasad odbiega, jednocześnie ograniczając niepomału dążności autonomiczne Ukrainy. Instrukcya powiada przedewszystkiem, że Sekr. Gen. jest najwyższym organem rządu tymczasowego w sprawach zarządu Ukrainy, a jego pełnomocnictwa rozciągają się na gubernie: Kijowską, Wołyńską, Podolską, Połtawską i Czernihowską z wyjątkiem powiatów: mhlińskiego, suraskiego, starodubskiego i nowozybkowskiego; te pełnomocnictwa mogą być rozszerzone i na inne gubernie albo ich części, jeśli wprowadzone w tych guberniach na mocy postanowień rządu tymczasowego instytucye ziemskie wypowiedzą się za takiem rozszerzeniem.

*) Do R. C. wchodzą obok Ukraińców przedstawiciele Rosyan, Polaków i żydów.

W ten sposób instrukcya zacieśniała **niemal do połowy terytoryum Ukrainy.** Jednocześnie ustalała ona liczbę generalnych sekretarzy na 9, zamiast 14, usuwając z zakresu kompetencyi Sekr Gen sprawy wojska, komunikacyi, poczty i telegrafu, sprawiedliwości i aprowizacyi. Również i w sprawie obsadzania stanowisk urzędowych na Ukrainie kompetencye Sekr. Gen. zostały znacznie okrojone. Wreszcie zamiast sekretarza stanu do spraw Ukrainy instrukcya mianuje komisarza Ukrainy z Petersburga, oraz ustala możliwość bezpośredniego znoszenia się z władzami miejscowemi, w pewnych wypadkach z pominięciem Sekr. Generalnego.

Powyższy krok rządu tymczasowego wywołał wielkie oburzenie w kołach polityków ukraińskich i kryzys w Sekr. Generalnym. — Jego prezes, znany beletrysta ukraiński, socyalny demokrata Winniczenko zrezygnował. — Jego miejsce zajął Doroszenko, który niebawem również ustąpił, poczem Winniczenko powrócił na dawne stanowisko, ale kryzys w gruncie rzeczy nie został ostatecznie załatwiony, jakkolwiek Sekr. Gen. zmuszony został uznać wolę rządu tymczasowego. W najnowszej swej „deklaracyi“ (z 12 października) Sekr. Gen. domaga się rozszerzenia swych praw w myśl postanowień Rady Centralnej, włączenia do autonomicznej Ukrainy wszystkich ziem ukraińskich i udziału Ukraińców w delegacyi rosyjskiej na kongresie pokojowym.

Jak się ułożą dalsze stosunki Sekr. General. z Petersburgiem, trudno przesądzać, Ukraińcy jednak niewątpliwie wytężą wszystkie siły dla osiągnięcia swych celów. Już obecnie podjęta została szeroka akcya przeciwko „podziałowi Ukrainy.“ W najrozmaitszych ośrodkach miejskich i wiejskich gub. Jekaterynosławskiej, Chersońskiej, Charkowskiej i innych, wyłączonych przez rząd petersburski z pod kompetencyi Sekr. Gen. odbywają się zgromadzenia masowe, które podejmują uchwały, domagające się włączenia danych części kraju do autonomicznej Ukrainy. Jednocześnie prasa ukraińska agituje za rozszerzeniem kompetencyi Sekr. Generalnego.

L. War.

Kupowanie nowych ubrań.

„Normalny stan posiadania.“

Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 21-go września 1917 r. urząd dla zaopatrywania ludności w odzież powołał do życia urzędy mające stwierdzać istotne zapotrzebowanie odzieży. Urzędy te otrzymały polecenie, **asygnaty, upoważniające do zakupna ubrania, wydawać tylko tym osobom, które posiadają mniej odzieży i bielizny, aniżeli to wyszczególnia następująca „norma posiadanych zapasów“:**

N. p. „normalny stan posiadania“ dla mężczyzn przedstawia się jak następuje:

„Norma posiadanych zapasów“ dla mężczyzn obejmuje: 1 ubranie do pracy, 1 ubranie na święto, 1 palto zimowe, 1 zarzutkę na lato, 2 bluzy do pracy, 2 kamizelki, 2 pary spodni, 2 fartuchy do pracy, 1 parę rękawiczek; z bielizny: 6 koszul dziennych, 2 nocne, 3 kaftaniki na zimę, 4 pary kalesonów, 6 par skarpetek, 12 chustek do nosa.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6 listopada.

Urzędowo donoszą 5 listopada:

Zachodni teren wojny:

We Flandryi, po nieprzejrzystem powietrzu panującem w ciągu dnia, dopiero wieczorem była czynność artyleryi ożywioną. W ciągu nocy zwracał się ogień niszczący na obszar walki między lasem Houthoulst a kanałem Comines Ypres. Kilkakrotnie ruszały naprzód angielskie oddziały wywiadowcze, lecz wszędzie je odparto.

W obszarze innych armii, skutkiem mgły, czynność bojowa była naogół mała.

Wschodni teren wojny.

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński:

Po silnem przygotowaniu ogniowem, które trwało przez kilka dni na przestrzeni między Wardarem a jeziorem Dojran, zaatakowały bataliony angielskie na południe od Stojakowa. Szturm ich załamał się bezskutecznie i wśród wielkich strat przed pozycyami bułgarskiemi.

Włoski teren wojny:

Niemieckie i austro-węgierskie dywizye wywalczyły przejście przez środkowy bieg Tagliamento i postępują dalej naprzód. Pobitym tam brygadom włoskim zabrano przeszło 6000 jeńców i pewną liczbę dział.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Sprawiedliwość. We wtorek rano 6.40 na stacyi Podgórze—Płaszów przychwycono 2 żołnierzy pruskich, którzy zakradli się do stojących na torze wagonów towarowych i operowali w nich, zabierając z nich towary. Przychwyceni na gorącym uczynku bronili się, znajdując czynną pomoc u innych żołnierzy niemieckich. Wobec tego kolejarze zatrzasnęli drzwi wagonu, zamykając w nich 2 żołnierzy, a wóz ten przytoczyli pod kancelaryę urzędu ruchu. Urzędnik ruchu po konferencyi z oficerem niemieckim polecił tych 2 żołnierzy **wypuścić na wolność.**

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Wtorek: Prof. Feliński: Wyspiański na tle epoki.

Środa: red. dr Ant. Beaupre: Byron.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2):

Wtorek: Wieczornica Kościuszki z okazyi rocznicy intromisyi Rady regencyjnej ze słowem wstępnem prof. dra Augusta Sokołowskiego. (W programie produkcye artystyczne).

Środa: prof. dr Szyjkowski: „Człowiek czuły“ w literaturze Stanisławowskiej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).